

[Rec.:] Dwór. Ponowoczesne przygody idei i formy, pod red. Pauliny Cichoń i Sebastiana Latochy, Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej UŁ, Łódź 2016, ss. 163

Prezentowana książka składa się z artykułów stanowiących pokłosie konferencji naukowej zorganizowanej przez Studenckie Koło Naukowe Etnologów UŁ i Koło Naukowe Historyków Sztuki UŁ, przy współpracy Stowarzyszenia Twórców Sztuki Użytkowej z Woli Krzysztoporskiej (pow. Piotrków Tryb.), 24 maja 2016 roku. Ramy tematyczne tego spotkania studentów i młodych naukowców zakresił tytuł: „Dwór / pałac / willa dzisiaj”.

Jednakowoż opiniowana praca mieści w sobie jedynie teksty dotyczące dworu. Natomiast referaty traktujące o pałacach i willach znajdą się w kolejnym tomie pokonferencyjnym, już zapowiadany tytułem: *Pałac i willa. Ponowoczesne przygody idei i formy*, pod red. Katarzyny Schatt-Babińskiej, Sebastiana Latochy i Marcina Kępińskiego. Można ten wybór uznać za uzasadniony, choć łatwo ustalić, że w recenzowanym tomie nie udało się uniknąć pewnych refleksji dotyczących również pałacu, zauważalnych w niżej przedstawionych tekstach autorstwa Krzysztofa Stefańskiego i Jadwigi A. Kałużewskiej.

Recenzowany tom to dzieło zbiorowe autorów, w przewadze młodych naukowców, etnologów i historyków sztuki. Zapewne dlatego poszczególne części tej pracy prezentują różne podejścia naukowe, nadające jej cechy interdyscyplinarności, ale zintegrowane, jak wnika z tytułu, „ponowoczesnością”. Wydaje się jednak, że tytuł ten, kryjący nadzieję na „ponowoczesne przygody idei i formy”, sprawia wrażenie, co na pewno jest dyskusyjne, nieco pretensjonalnego i naciągane, szczególnie w świetle toczących się dyskusji na temat postmodernizmu jako metodologii w naukach społecznych i humanistycznych, jak i wobec zawartości całego opracowania.

W tym miejscu warto pokusić się o pewną refleksję, mam nadzieję przydatną redaktorom naukowym w ciągu ich dalszych poczynań porządkujących materiały pokonferencyjne bądź zestawy artykułów naukowych do opublikowania pod wspólnym tytułem. Otóż w polskiej humanistyce pojawiają się także stanowiska podejmujące polemikę z ujęciami choćby Jacquesa Derridy (jego teoria Dekonstrukcji), czy Zygmunta Baumana („świat płynnej nowoczesności”). Na przykład wybitny filozof Bronisław Łagowski, jeszcze nie tak dawno, wyrażał pogląd, że „(...) postmodernizm to filozofia półinteligencji, która to kategoria zresztą się rozrasta (...) Są to rzeczy zupełnie powierzchowne, absolutnie nieprzemysłane” („Aura”, 1995, nr 3). Podobnie Ludwik Stomma swego czasu nie ukrywał, że „(...) postmodernizmu nie ma i nigdy nie było. Jest to pseudofilozoficzny twór, w którym miesza się wszystko ze wszystkim (...)” („Polityka”, 2001, nr 16).

W kontekście przytoczonych stanowisk na docenienie zasługuje wysiłek redakcyjny P. Cichoń i S. Latochy, aby w ujęciu „ponowoczesnych przygód idei i form odnaleźć uporządkowane odpowiedzi na dość konkretnie sformułowane pytania, m.in.: jak egzystuje dzisiaj architektura rezydencjonalna? jak adaptuje i animuje się stare obiekty? co zrobić z kulturowym dziedzictwem dworów?

Szczególnie to ostatnie zadanie mogło okazać się trudne do zrealizowania bez odwołania się do tradycji i uporządkowania wartości wydobytych z historii. Przy tym wymagało wszechstronnego podejścia do źródeł historycznych, niezbędnych do prawdziwego przedstawienia analizowanego przedmiotu, poprzez ukazanie nie tylko jego formy, ale także złożonych funkcji społeczno-kulturowych i społeczno-ekonomicznych. Jak wiadomo, oparcie analizy badawczej na jednym tylko źródle, na dodatek fragmentarycznie wyrwanym z kontekstu historycznego, może prowadzić do refleksji prezentującej ów przedmiot w niepełnym świetle.

Ważną rolę scalającą różne sposoby ujęcia i style narracji, zaprezentowane w poszczególnych tekstach, wobec całej pracy, odgrywa „Introdukcja” autorstwa Pauliny Cichoń i Sebastiana Latochy (*Dwory. Zyski i straty w ponowoczesności*). Właściwie ta część opracowania uzasadnia zastosowanie refleksji ponowoczesnej, jednocześnie wprowadzając do lektury pracy. Przy tym zawiera syntetyczne informacje o poszczególnych jej częściach. Mimo tego, że w pracy znajdziemy różne sposoby przedstawiania badanych przedmiotów, to jednak, co stanowi istotny walor redakcji naukowej, zostały one tak sklasyfikowane, by stworzyć pewną koherentną wewnętrzną całość.

W czterech merytorycznych częściach – od „Pojęć”, poprzez „Topos i Styl”, do „Dziedzictwa” i „Literatury/ Życia” – udało się swoiście logicznie pogodzić ze sobą artykuły o charakterze syntez, analiz badawczych lub sprawozdań naukowych, oparte zresztą na różnorodnie dobranych źródłach wywołanych, pisanych czy ikonograficznych, jednostronnie lub różnorodnie wykorzystanych przez Autorów do uzasadnienia ich wniosków badawczych.

W dziale „Pojęcia” znalazł się tylko jeden artykuł, ale za to Autora z olbrzymim już dorobkiem naukowym, prof. Krzysztofa Stefańskiego, jedyne wśród autorów, przedstawiciela naukowców starszego pokolenia. W swoim syntetycznym opracowaniu (*Dwór, pałac, willa – kilka uwag na temat terminologii*) z olbrzymim znanstwem, uwzględniając najnowszą literaturę przedmiotu, ale także własne oryginalne interpretacje, przedstawia te pojęcia, doceniając ich charakterystyki architektoniczne, które w różnorodnym kontekście zakreślają przedmiot poznania recenzowanego tomu. Zawarte tutaj refleksje nomenklaturowe, wykraczające poza dwór, będą zapewne z powodzeniem wykorzystane w kolejnej pracy, dotyczącej pałacu i willi.

Istotną częścią recenzowanej pracy jest jej „Topos i Styl”. Znajdziemy tutaj dwa artykuły, ale jakże istotne dla zrozumienia „długiego trwania” w naszej kulturze formy i idei dworku szlacheckiego. Anna Tejszerska swoje rozważania (*Nasz rodzimy ziemiański dwór. „Styl dworkowy” dawniej i dziś*) odniosła głównie do estetyki architektonicznej XX i XXI wieku, przedstawiając „zastosowania i interpretacje form kojarzonych z polskim dworem”. Natomiast Paulina Cichoń (*Kolumnowym portykiem zdobione. Antropologiczna opowieść o toposie dworu*) w wyznaniu bardzo osobistym, ale nawiązującym do źródeł historycznych, udanie podjęła „próbę odnalezienia i opisanego wybranych motywów w literaturze, poezji i architekturze, które składają się na topos dworu, (...) (i są) zwieńczone powrotem do »źródeł« i wytworzeniem się »stylu dworkowego«” (s. 67).

Najobszerniej w całej pracy reprezentowane jest „Dziedzictwo”. Składają się nań cztery dość obszerne objętościowo artykuły. Najpierw Sebastian Latocha (*Dwory nad Wolbórką – rekonesans i planowanie dziedzictwa*) proponuje w tekście bogato ilustrowanym zdjęciami własnego autorstwa, wytyczenie szlaku turystycznego, który biegnąłby wzdłuż niewielkiej rzeki, od jej źródeł pod Tuszynem, do ujścia do Pilicy w Tomaszowie Mazowieckim, przedstawiając, dzięki wykorzystaniu wyników własnych badań terenowych i archiwalnych, zestaw dworów godnych odwiedzenia czy tylko wspomnienia. Poszczególne obiekty oznacza głośnymi postaciami historycznymi lub wydarzeniami społeczno-kulturalnymi wysokiej rangi. Dzięki artykułowi S. Latochy cała publikacja uzyskuje także walor użyteczności i określa możliwość wpływu na praktykę życia społeczno-gospodarczego. Dlatego też można ją potraktować jako istotne zastosowanie w metodologii tzw. antropologii stosowanej, której wyniki mogą być związane z wykonywaniem zawodu animatora w instytucjach kulturalno-oświatowych, m.in. turystycznych.

Kolejny artykuł „Dziedzictwa” (*Historia niepełna dworu w Wałcerzowie. Elementy i rezultaty diagnozy etnograficznej*) stanowi pokłosie wysiłku badawczego Aleksandry Krupy-Ławrynowicz i Mateusza Sosnowskiego. Odkrywa element historii obiektu już materialnie nieistniejącego z terenu Jury Krakowsko-Częstochowskiej, gdzie oboje autorzy prowadzili badania terenowe wiosną 2015 roku. Na podstawie rozmowy z trojgiem mieszkańców Mstowa (dawniej Wancerzów), obficie cytowanej w artykułach, autorzy snują myśli na temat kategorii, którą jest pamięć. Swoją refleksją, sformułowaną na podstawie cytowanego źródła wywołanego, egzemplifikują wcześniejszymi ustaleniami Aleksandry Rzepkowskiej z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika: „(...) współcześnie odchodzi się raczej od stosowania przestrzennych metafor pamięci. Wszystkie one, jak choćby metafora szuflady, archiwum oraz księgi, sugerują bowiem, że akt przypomnienia jest przede wszystkim aktem odtworzenia i polega na wiernym przywołaniu zmagazynowanych w pamięci danych, podczas gdy w rzeczywistości jest on także aktem kreacji, co oznaczam, że pomieszczone w pamięci treści, za każdym razem gdy po nie sięgamy, są przez nas (często nieświadomie i czasem jedynie w minimalnym stopniu) na nowo organizowane i strukturyzowane – właśnie z udziałem wyobraźni” (*„Pomieszczone świat” dzieciństwa Johna Maxwella Coetze. Pisarstwo autobiograficzne jako przedmiot zainteresowania antropologa kultury, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 9, 2013, s. 104–119*).

Autorzy wyposażeni w cytowane spostrzeżenie, opierając się na rezultatach zanotowanej przez siebie dyskusji, mogli więc dojść do zupełnie uprawnionego wniosku, że „Etnograf, mając za przewodnika jedynie pamięć swoich rozmówców, poza tę pamięć wyjść nie może. A historia dworu w Wałcerzowie pozostaje historią niepełną” (s. 104–105).

Z kolei Karolina Wanda Rutkowska w swoim artykule (*Historia pewnego dworku – wyspa w centrum miasta*) zajęła się dziejami obiektu, usytuowanego poza tradycyjnym miejscem lokalizacji, czyli poza wsią, w Łowiczu. Bardzo kompetentnie, w oparciu o dostępne źródła archiwalne oraz wywiady, Autorka odtworzyła dzieje dworku od czasu jego powstania w latach 70. XIX wieku, jako

budynku zaprojektowanego w stylu dworku klasycystycznego przez Ferdynanda Wilhelma Eichhorna, który zresztą zamieszkał w nim ze swoją rodziną. Głównie jednak przedstawiła zabiegi miejscowych społeczników – regionalistów pragnących uratować dworek przed zapowiadaną rozbiórką, związaną z planami przestrzennej zabudowy i modernizacji miasta. Jak ustala Autorka, „Gdyby nie (ich) wielkie zaangażowanie (...) unikalny dworek (...) byłby tylko wspomnieniem w pamięci tutejszych mieszkańców” (s. 117). Jednocześnie więc ustaliła, iż tego typu obiekt architektoniczny, tradycyjnie kojarzony ze środowiskiem wiejskim, może wpływać na budowanie tożsamości społeczno-kulturowej mieszkańców miasta.

Blok „Dziedzictwo” zamyka tekst Jadwigi A. Kałużewskiej (*Narodziny i krótki żywot imaginacji – dwory i pałace w twórczości scenograficznej Jerzego Renē Groszanga*), który prezentuje twórczość znanego scenografa, urodzonego przed II wojną światową (1929 rok) w rodzinie polskich emigrantów we Francji, ale tworzącego, po studiach w Krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, już w Polsce Ludowej. Scenograf ten zainteresował Autorkę, zresztą słusznie i pożytecznie dla różnorodności metodologicznej całej recenzowanej pracy, z tego względu, iż „W swoich projektach wielokrotnie odwoływał się do kanonu architektonicznego polskiego dworku położonego na prowincji, zabudowań folwarcznych, karczm, wili i leśniczówek” (s. 122).

Wartość poznawczą artykułu J.A. Kałużewskiej znacznie wzbogacają zamieszczone w nim ilustracje z bogatego dorobku Artysty, filmowego przede wszystkim, który „(...) cechuje zamiłowanie do odtwarzania ze szczególnym pietyzmem tradycyjnej formy architektonicznej oraz wystroju wnętrz, w których ważną rolę pełni zgodność przedmiotów codziennego użytku z realiami historycznymi” (s. 122). W związku z powyższym dzieła J.R. Groszanga, dla badaczy podejmujących zagadnienia przeszłości dworów i całej różnorodności ich życia kulturalnego i społeczno-gospodarczego, stają się cennymi źródłami.

Całość pracy o „Dworze” wieńczy artykuł Marcina Kępińskiego (*Jaśniepanicz we dworze. Wiejskie życie Witolda Gombrowicza*), niejako „doklepany” do całości w ramach specjalnie wyodrębnionego bloku „Literatura / Życie”. Oparty na solidnie dobranych źródłach filologicznych, pracach Gombrowicza i o nim, swoją narrację odnosi do czasu zamkniętego w okresie II Rzeczypospolitej. Trudno więc tekst ten zaliczyć do sztucznie wykreowanej na rzecz „Dworu” „ponowoczesności”. Ale też bez artykułu M. Kępińskiego, znanego już w Polsce „gombrowiczołoga”, niełatwo byłoby całą książkę o „Dworze” potraktować jako swoistą refleksję humanistyczną. Dzięki bowiem dociekliwości twórczej Autora, który zajął się „(...) również rolą jaką pełni dwór (...) w procesie międzyludzkich interakcji” (s. 155), idylliczny obraz dworu ziemiańskiego (szlacheckiego) uległ pewnemu stonowaniu, choć nie na pewno całkowitej destrukcji. Artykuł M. Kępińskiego udanie więc uzupełnia całość różnorodnych rozważań o „Dworze”. Ale czy „ponowoczesnych”?

Trzeba jednak przyznać, że do „ponowoczesności” znacznie zbliżają, a może nawet ją wypełniają, te artykuły, które dotyczą zagadnień architektonicz-

nych. W tym miejscu odwołam się do opinii głoszącej, że „Najbardziej bezpośrednią formą kontaktu z tzw. sztuką postmodernistyczną było dla większości ludzi zetknięcie się z noszącym tę nazwę stylem w architekturze, który pojawił się na początku lat osiemdziesiątych” (Tony Thorne, *Słownik pojęć kultury postmodernistycznej*, Warszawa 1995, s. 262). Na ten aspekt funkcjonowania dworu i jego przeobrażania w sferze wyzwań współczesności, udanie zwrócili uwagę autorzy reprezentujący architekturę, choćby wyżej wymieniona A. Tejszerska.

Łagodząc swoje stanowisko wobec tytułu recenzowanego dzieła, mogę jednak wyrazić pogląd, iż „ponowoczesny” tytuł pracy budzi ciekawość i zachęca do jej lektury, dyskusji i dalszych poszukiwań rozwijających horyzonty badawcze czytelników i autorów ukierunkowanych na postmodernizm. Zapowiedź nowatorskiego podejścia metodologicznego, choć dyskusyjna, może stanowić interesujący zaczyn do dyskusji i wzbogacenia tego nurtu współczesnej humanistyki o kolejne prace, dotyczące choćby przeniesienia kulturowego dziedzictwa dworów i wykorzystania go w czasach najnowszych.

Właśnie to ostatnie zagadnienie skłania do refleksji, może luźno związanej z treścią całej publikacji. Kulturowe dziedzictwo dworów zostało w pracy ujęte może nazbyt idyllicznie jako „tradycja staropolskiego dworu”, „idea domu i rodu wpisanego w Rzeczpospolitą”, „idea rodzimości i rodzinności”. Tymczasem realia historyczne nie potwierdzają w zupełności tych ocen. Dlatego przydałoby się rozróżnienie dworu szlacheckiego od dworu ziemiańskiego. Ten pierwszy rzeczywiście reprezentował „rodzimość” narodu, ale tylko tzw. narodu szlacheckiego (8–9% społeczeństwa I Rzeczypospolitej). Lecz jednocześnie uosabiał nienawiść „narodu chłopskiego” (ok. 70% społeczeństwa) do stanów uprzywilejowanych. Piękny, jako dzieło architektoniczne i godzien pielęgnowania w formach przystających do rozwoju cywilizacyjnego, posiada również określoną symbolikę społeczno-kulturową, która wpływa na pamięć historyczną społeczeństwa. Jest bowiem także kojarzony z wyjątkowym upodleniem, wyzyskiem zniewolonego stanu chłopskiego, wegetującego obok dworu w kurnych chatkach z glinianymi podłogami.

W Polsce, czy na ziemiach polskich, chłopci raczej z pokorą znosili swój los. Nie dochodziło tutaj do tak masowych i krwawych buntów jak w Europie Zachodniej. Jednak w tym miejscu warto wspomnieć o tzw. rabacji Jakuba Szeli (Galicja Zachodnia, luty 1846 r.) w czasie której biedota wiejska, jeszcze obciążona pańszczyzną, zniszczyła szereg dworów szlacheckich i w okrutny sposób wymordowała ich właścicieli z rodzinami na terenie Tarnowskiego.

Trzeba też zdawać sobie sprawę z tego, że zniesienie pańszczyzny w ciągu XIX wieku zostało przeprowadzone odgórnie przez zaborców, a nie przez polską szlachtę. Na skutek tego zmienił się charakter ekonomiczny, ale także społeczno-kulturowy dworów szlacheckich. Zachowane w tradycyjnej formie architektonicznej, stały się dworami ziemiańskimi, których funkcjonowanie, wobec otaczających je chłopskich wsi, zaczęło opierać się na pracy najemnej, chociaż też będącej źródłem wyzysku, kto wie czy nie bardziej jeszcze dolegliwego dla uwłaszczanej w sposób krzywdzący tej warstwy, ciągle najniższej usytuowanej na drabinie społecznej.

Warto również zwrócić uwagę na to, że ziemia dworska, gdy stała się przedmiotem obrotu towarowego, mogła stanowić własność każdego posiadacza odpowiedniego kapitału. Od tej pory właściciele dworów to nowa warstwa ziemiaństwa, nie tylko Polacy pielęgnujący rodzime tradycje, ale także przedstawiciele innych nacji i kultur. Dlatego, jak się wydaje, powinno się wyraźnie odróżnić dwór szlachecki (feudalny) od dworu ziemiańskiego (kapitalistyczny) i, może podczas kolejnych badań, wyakcentować pewne wynikające stąd implikacje, dotyczące form zewnętrznych dworu oraz nowych funkcji społeczno-kulturalnych i ekonomicznych tych centrów życia wiejskiego.

Wypada się jeszcze zastanowić nad tym, czy rzeczywiście „Dwór” i jego „Ponowoczesne przygody idei i formy” można potraktować jako monografię, gdy, jak zapowiadają redaktorzy naukowcy, stanowi zaledwie „(...) próbę dokumentacji zmian, przeglądu problemów oraz inwentaryzacji zysków i strat dworów w ponowoczesności czy w świecie płynnej nowoczesności (...)” (s. 10). Natomiast publikacja nie przynosi całościowego i w miarę wyczerpującego opracowania tego przedmiotu refleksji naukowej. Zapewne zakwalifikowanie pracy do formuły „szkice i materiały” nie obniżyłoby jej poziomu naukowego, mogłoby zaś podnieść wartość praktyczną tego dzieła.

Poziom merytoryczny całości opracowania dobrze zaświadcza o pewnej już dojrzałości i samodzielności badawczej młodych Autorów. Docenić wypada, raz jeszcze, jakość wysiłku redaktorów naukowych temu, którym udało się pod jednym mianownikiem zebrać i dostosować do myśli przewodniej książki, teksty z różnych dyscyplin i specjalności naukowych. To w rezultacie dało wydawnictwo o charakterze interdyscyplinarnym.

Na uznanie zasługuje również strona formalna książki, która została starannie i estetycznie wydana. Istotnie ją wzbogacają dobrze dobrane ilustracje (fotografie) i rysunki na przekładkach autorstwa Danuty Radek-Pankowskiej.

Generalnie, prezentowane opracowanie oceniam jako rzecz niezbędną dla przyszłego monograficznego przedstawienia dworu jako pewnej wartości wielopostaciowej i wielofunkcyjnej, trwającej w pamięci historycznej naszego społeczeństwa, być może jako mit budujący tożsamość społeczno-kulturową, ale także jako inspiracja wywołująca nowe wizje w sztuce, architekturze i w ogóle kulturze.

A.L.